

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT na dziś.

Prezydent Korei Południowej w Stanach Zjednoczonych w 70. rocznicę zawarcia sojuszu między obu państwami.

Jak z zacofanego biednego kraju żyjącego w ciągłym zagrożeniu, Korea stała się potęgą technologiczną i gospodarczą i jednym z najważniejszych strategicznych partnerów USA.

I skąd wziął się najnowszy sukces handlowy Korei?

Umowy na sprzedaż broni na ponad 17 miliardów dolarów.

O tym w raporcie na dziś 26 kwietnia 2023 roku.

Raport na dziś to śródowa odmiana raportu Ostatnie Świata programu, który istnieje dzięki wsparciu słuchaczy.

Nasz program jest całkowicie otwarty, dostępny dla każdego kto chce nas słuchać, ale nie byłoby go bez ofiarności już prawie 7 tysięcy patronów.

Każdemu z państwa serdecznie dziękuję za wsparcie, a jeśli ktoś chciałby dołączyć do tego grona, zapraszam na mój profil w serwisie patronite.pl za jego pośrednictwem najłatwiej z wesprzeć.

Adrian Bąk jest dziś wydawcą, kriz wawrzak realizatorem programu, który powstaje w studio Efektura w Warszawie.

Moim gościem jest dziś Oskar Piotrewić z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Dzień dobry.

Dzień dobry.

Wizyta prezydenta Junso Keola rozpoczęła się wczoraj w ośrodku kosmicznym NASA, co chyba jest no znamienne.

Korea jako partner USA w dziedzinie najnowszych technologii, badaniach kosmosu.

Porozmawiamy za chwilę o obronności.

Pewnie też będą koreańscy i Amerykanie o tej obronności rozmawiać, ale chyba ważne jest dla prezydenta, żeby przedstawić Korea jako państwo nowoczesne, która chce być nowoczesnym, no równorzędnym partnerem dla Waszyngtonu, jak rozumiem.

Zdecydowanie tak. To jest ambicja każdego kolejnego prezydenta Korei Południowej od wielu lat, że w relacji sojuszniczej jesteśmy partnerem, nie jesteśmy junior partnerem, tylko tym prawdziwym partnerem.

Koreańscy przez te siedemdziesiąt lat przeszli bardzo długą drogę od państwa utrzymanka Stanów Zjednoczonych po faktycznie partnera, ale też konkurenta w wielu sprawach, co widzimy na przykładzie zaawansowanych technologii, rynku półprzewodników, elektroniki użytkowej, ale też właśnie jeśli chodzi o ofertę zbrojeniówki, tak, gdzie koreańscy z Amerykanami też rywalizują na różnych rynkach, na świecie, w tym na rynku europejskim.

Ale to, co faktycznie chce zrobić w trakcie tej wizyty trwającej w Stanach Zjednoczonych prezydent Jun,

to wydaje mi się jest wzmocnienie filarów sojuszu, czyli tego, że gwarantem bezpieczeństwa Korei Południowej jest parasol atomowy Stanów Zjednoczonych i gwarancje tego, że Stany Zjednoczone w sytuacji zagrożenia nie zawahają się wesprzeć swojego sojusznika.

W reakcji na działania Korei Północnej, tak, to tego potrzebuje prezydent Korei Południowej.

Gwarancji tego, że sojusz działa i że ten sojusz jest faktycznie równorzędny, to znaczy, że korea południowa będzie miała jak największy wpływ na decyzje Stanów Zjednoczonych, jeśli chodzi na przykład o reakcję na zagrożenie atomowe ze strony Korei Północnej. Jasne i takie zakorzenienie gospodarcze jest również elementem, jak rozumiem tego, że no skoro się buduje na przykład, nie wiem, fabrykę za 3 miliardy dolarów w Stanach Zjednoczonych, budują koreańczycy fabrykę baterii do samochodów elektrycznych, no to samo z siebie wynika, że Stany Zjednoczonej i Korea akurat w tej dziedzinie są bardzo mocno powiązane. Tak i tutaj przy okazji tej wizyty widzimy już też informacje o inwestycjach amerykańskich wielu miliardowych w Korei Południowej, bałam przykład Service Netflix, poinformowało o tym, że w ciągu najbliższych 4 lat zainwestuje w produkcję południowo-koreańskie ponad 2 miliardy dolarów, tak więc mówimy nawet też w takim obszarze, ale na przykład właśnie też w obszarze technologicznym, nie tylko południowo-koreańskie inwestycje w Stanach Zjednoczonych, ale też amerykańskie w Korei Południowej, ale właśnie, więc tu chodzi o takie sprzęgnięcie na wielu poziomach, to znaczy koreańczycy z Południa wypracowali przez dekady swoją pozycję jako państwa, o które Stany Zjednoczone powinny zabiegać, współpracy z którym odnoszą też korzyści i wspominam o tych gwarancjach bezpieczeństwa, bo to jest bardzo ważne w ostatnich miesiącach, mając na uwadze już mainstreamową tak naprawdę debatę w Korei Południowej o tym, czy w reakcji na zagrożenia ze strony Korei Północnej, Korea Południowa nie powinna w przyszłości sama posiadać broni jądrowej. To jest już absolutnie powszechna dyskusja w Korei Południowej na początku tego roku, nawet prezydent pierwszy raz w historii tego kraju, prezydent oficjalnie zasygnalizował taką możliwość, nie jako pewnik, ale że może być tak, że kiedyś będziemy musieli podjąć działania na rzecz posiadania własnej broni jądrowej i dlatego teraz też Amerykanie stoją przed zadaniem, co zrobić, żeby sojusznik nie szedł tą drogą, żeby czuł się pewnie w sojuszu z Amerykanami, to znaczy, że amerykańska broni jądrowa zapewni bezpieczeństwo Korei Południowej, a nie, że koreańczycy sami będą chcieli posiadać arsenał jądrowy. Panie oskarze, wiem, że pan napisał książkę na ten temat, na temat pytania, które za chwilę chciałbym zadać. Psiążka się nazywa spór o Korei, bardzo państwu ją polecam, ale gdzie tkwi tajemnica tego sukcesu? 70 lat temu Korea była biednym, zubożałym państwem, które ledwo wiązało koniec z końcem. Dzisiaj Amerykanie zastanawiają się, co zrobić, żeby Korea Południowa nie chciała mieć bomby jądrowej, prawda? Amerykanie traktują koreańczyków jako równorzędnych partnerów. Ja myślę, że by wielu ludzi w Polsce w marzeniach być może czasem ponad miarę myślą o Polsce jako równorzędnym partnerze Stanów Zjednoczonych, prawda? Jeżeli popatrzymy na to, w którym miejscu jest w tej chwili Korea, w którym miejscu jest Polska, no to mniej więcej widać różnicę. Ale gdzie tkwi ta różnica? To znaczy, dlaczego koreańczykom udało się doprowadzić do takiej

sytuacji?

Myślę, że źródła są i w Korei, poza Koreą. To znaczy, jeśli chodzi o te źródła w Korei Południowej, władze tego kraju były bardzo różne na przestrzeni tych 70 lat.

Pamiętajmy o tym, że Korea Południowa jest demokracją od końca lat osiemdziesiątych.

Tam doszło do pokojowych zmian, ale takich, które były wymuszone protestami, w których ginęły setki i łącznie na tysiące ludzi, tak?

To władza strzelała do własnych obywateli. To było na dużo większą skalę niż w Polsce, tak? Więc to nieporównywalnie.

I ale te władze autorytarne, dyktatura wojskowa w Korei Południowej wykorzystała sprzyjający moment lat sześćdziesiątych, żeby wejść na drogę rozwoju gospodarczego, takiego, w którym uzyska się wsparcie gospodarcze, finansowe od Stanów Zjednoczonych, ale też od Japonii, która przecież dwadzieścia lat wcześniej jeszcze byli żołnierze japońscy na okupowała Koreę przez ponad trzydzieści lat.

I mamy decyzje świadome, bardzo długofalowe, postawienia na rozwój przemysłu, który funkcjonował na początku jako podwykonawca amerykański, a później coraz bardziej wchodził w różnych obszarach na pozycje właśnie partnera amerykańskiego, czy później nawet konkurenta.

Ale tu, jak wspominał o tych okolicznościach międzynarodowych, to jest jednak, to była gigantyczna też praca wykonywana przez koreańczyków,

żeby przekonywać Amerykanów, że oni powinni być w Republice Korei, że nie powinni jej opuszczać. Pamiętajmy o tym, że gdy Amerykanie weszli na półwysep koreański.

W 45. roku to w kolejnych paru latach oni robili wszystko, żeby się stamtąd wycofać, uznając, że to jest miejsce jedno z gorszych na świecie.

Nic o nich nie wiemy, będziemy dokładać tylko do funkcjonowania tego marionetkowego państwa, które tak naprawdę bez nas by nic nie znaczyło i koreańczycy.

Na przykład na przełomie lat 60. i 70. wykonywali gigantyczną pracę, że my Amerykanie się nie wycofali militarnie spótwyspu koreańskiego.

To co robił Donald Trump w ostatnich latach to nie była rzecz nowa dla koreańczyków. Oni to przerabiali w latach 70. kiedy Nixon to samo mówił, że wycofał amerykańskich żołnierzy, bo takie były kalkulacje strategiczne stanów zjednoczonych. I koreańczycy zawsze wskazywali, że Amerykanie mogą na nich liczyć, bo to też się z tym wiązało.

Na przykład poza Amerykanami największy kontyngent wojskowy w wojnie w Wietnamie po stronie amerykańskiej to byli koreańczycy.

To jest zupełnie powszechnie nieznana karta, zresztą koreańczycy, którzy brali udział też w pogromach ludności cywilnej,

do czego też się nie chcą przyznawać ludności wietnamskiej. Więc Amerykanie przez lata byli jakby tak przekonywani przez koreańczyków, że powinniście tam być.

Więc to jest, powiedziałbym, to, że korea południowa...

A w którymś momencie nie mieli już w zasadzie wyjścia, prawda?

Tak, to znaczy, że Amerykanie też przez te dekady wypracowali sobie relacje, w której tak naprawdę mogli wykorzystywać też presję polityczną na koreańczyków, żeby na przykład wpręgnać koreę południową i Japonię też w krwioobieg amerykańskiej gospodarki tak naprawdę.

To takie sektorowe otwieranie amerykańskiej gospodarki dla produktów z Korei Południowej.

Niektórzy twierdzą, że Amerykanie i wychodowali sobie rywali w Korei Południowej i w Japonii przez lata,

ale z drugiej strony zbudowali też bardzo trwałą relację sojuszniczą tak naprawdę, bo różne są zwroty w tych relacjach amerykańsko-południowo-koreańskich, ale to, co jest niewątpliwym atutem Stanów Zjednoczonych, to to, że w tych kwestiach bezpieczeństwa oni są nie do zastąpienia dla Korei Południowej.

I dlatego te kwestie bezpieczeństwa zawsze będą się pojawiać też kiedy dotyczy to problemów gospodarczych,

ale też to jest wydaje mi się relacja, która przeszła próbę czasu w różnych właśnie okolicznościach politycznych.

Przez autorytaryzm, po demokrację, przez różne rządy i liberalne i konserwatywne nie było takiej władzy w Korei Południowej, która zrezygnowałaby z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

Nie wszyscy kochają Amerykanów, ale równocześnie te współczesne sondaże mówią o tym, że 9 na 10 korańczyków przekonuje, że najbliższym partnerem właściwie w każdym obszarze zagranicznym dla Korei Południowej są Stany Zjednoczone.

Więc można powiedzieć, że Korea Południowa budowała swój sukces w oparciu o gwarancję bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych

i otwieranie świata dla Korei Południowej przez Stany Zjednoczone,

ale oczywiście to nie umniejsza gigantycznego wysiłku własnego korańczyków, bo mówimy o sukcesach,

ale które wypracowało jedno pokolenie, które umierało, nie doświadczając jeszcze tego dobrobytu.

Więc to też o tym trzeba pamiętać.

Tak jak pan wspomniał, Korea Południowa Japonia to jest teraz część myślenia o strategicznym zabezpieczeniu interesów amerykańskich w tym rejonie.

I może wróćmy do tej wizyty, bo te rozmowy polityczne zapewne będą toczyć się wokół kilku tematów,

wokół kilku krajów, których ta amerykańska strategia dotyczy zapewne wokół Rosji, Ukrainy, ale też Chin czy Japonii właśnie.

No i oczywiście Korei Północnej.

Może spróbujmy te tematy rozplątać, bo zaczynając od Korei Północnej właśnie,

bo chyba co do Pohyongyangu tutaj nie ma żadnych wątpliwości ani komplikacji, tak jak pan wspomniał.

To jest po prostu Stany Zjednoczone stanowią zabezpieczenie bezpieczeństwa Korei Południowej.

Tak i to, co jest bardzo istotne to, że ta administracja Jung Sokjola, ona uznała,

ona w rządzie od maja zeszłego roku, że nie ma nic lepszego dla bezpieczeństwa Korei Południowej i reagowaniu na zagrożenia ze strony Korei Północnej niż pogłębienie sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi.

Dlatego od wielu miesięcy mamy już intensyfikację ćwiczeń wojskowych, poszerzenie ich zakresu.

No teraz prawdopodobnie, bo to takie przecieki już się pojawiają w trakcie tej wizyty,

będzie ogłoszony oddzielny dokument dotyczący gwarancji nuklearnych,

tak zwanego rozszerzonego odstraszania nuklearnego Stanów Zjednoczonych,

tak zwany deklaracja waszyngtońska, tak to jest określane,

dotąd nie był nigdy ogłaszany taki oddzielny dokument,

to było zazwyczaj jakiś akapit we wspólnym oświadczeniu prezydentów.

Teraz ma być oddzielny dokument i być może właśnie będzie powołana taka grupa konsultacyjna dotycząca planowania, przygotowywania się do ewentualnego użycia broni jądrowej, amerykańskiej, w reakcji na użycie broni jądrowej przez Koreę Północną.

Tutaj faktycznie nie ma wątpliwości w seulu, co do tego, że klucz jest w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi,

żeby się, żeby reagować na zagrożenia ze strony północy,

a ta północ w zeszłym roku przeprowadzając niemal 100 różnego rodzaju testów rakietowych pokazała, że rozwinęła Arsenał, który mógłby realnie zagrozić i stworzyć potężne straty i spustoszenie na południe w sytuacji nawet konfliktu konwencjonalnego

i że to, czym Korea Północna straszy, stara się wskazać jako swoje atuty,

to jest skierowane zarówno do Korei Południowej, jak i do Stanów Zjednoczonych,

bo na czym polega obawa Korei Południowej, jeśli chodzi o gwarancje sojusznicze Stanów Zjednoczonych.

Korańczycy z Południa obawiają się, że Amerykanie zawachają się wesprzeć sojusznika

w sytuacji zagrożenia, bo ich zaangażowanie na półwyspie korańskim doprowadzi do tego,

że pociski dalekiego zasięgu z Korei Północnej trafią na przykład na Wschodnie Wybrzeże Stanów Zjednoczonych.

Czyli w interesie Amerykanów jest to, żeby uspokajać korańczyków z Południa

i zapewne również, żeby korańczycy z Południa nie drażnili nikogo innego w okolicy, zwłaszcza Chińczyków.

Niedawna wypowiedź prezydenta Juna, który mówi o Tajwanie, proszę mnie poprawić,

ale no, korańczycy zdają się rzadko się wypowiadają na ten temat,

jeżeli w ogóle prezydent Jun mówi, że Tajwan to nie jest wyłącznie kwestia pomiędzy Chinami a Tajwanem,

tak jak kwestia Korei Południowej i Korei Północnej, ale że to jest globalna sprawa,

co bardzo źle zostało odebrane w Chinach, po co w ogóle prezydent zaczyna o tym mówić?

No, myślę, że to akurat jest coś, w czym są zainteresowanie Amerykanie, żeby on tak mówił,

bo faktycznie jest duża różnica między tym, jak mówią o cieśninie tajwańskiej Japończycy,

a jak mówią korańczycy z Południa, Japończycy są zdecydowanie bardziej zaangażowani,

wydaje się, żeby w sytuacji ewentualnego konfliktu stanąć po stronie Stanów Zjednoczonych i Tajwanu,

że się nie zawachają. Przez lata korańczycy nabierali wody w usta i to znajdowało odzwierciedlenie w komunikatach,

gdzie tak naprawdę często nawet wątek cieśniny tajwańskiej się nie pojawiał,

ale podczas szczytu Jun, Biden w zeszłym roku, bo w maju zeszłego roku się spotkali w Seulu,

tam padło stwierdzenie o tym, że Korea Południowa jest zainteresowana utrzymaniem stabilności w cieśninie tajwańskiej.

Takie okrągłe zdanie, ale jednak się pojawiał.

I teraz widzimy, że prezydent Jun stara się pokazać jako ten bardzo proamerykański polityk.

To co do tego nie mamy wątpliwości.

On i jego obóz polityczny widzą swoją przyszłość, widzą przyszłość swojego kraju w ścisłym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi,

a Amerykanie dla Amerykanów Korea Południowa to nie jest tylko państwo potrzebne na półwyspie

koreańskim,
tylko szerzej w Azji, na Pacyfiku czy też w Indopacyfiku.
Tak więc amerykańską siłą w ich rewalizacji z Chinami są sojusze w regionie.
I Amerykanom zależy, żeby w każdej trudnej sytuacji, jaka będzie dotyczyć bezpieczeństwa i dobrobytu Stanów Zjednoczonych,
żeby sojusznicy amerykańscy byli po stronie Amerykanów.
I w tym sensie wydaje mi się, że przed tą wizytą te słowa wypowiedziane przez Juna sygnalizowały, że on jest w stanie odważniej wypowiadać się w tych kwestiach, ale to nie tylko, że Chińczycy to skrytykowali,
on został bardzo też w kraju skrytykowany, bo jest pewne przywiązanie elit politycznych i elit intelektualnych w Korei Południowej do poszukiwania drogi środka.
Że szansą Korei Południowej jest utrzymywanie jakiejś równowagi między Stanami Zjednoczonymi i Chinami,
ze względu na to, że Chinę to jest główny partner gospodarczy Korei Południowej, ale wydaje mi się i na to wskazują i badanie opinii społecznej, ale też już sygnały z biznesu południowo-koreańskiego,
że Chinę są postrzegane coraz bardziej jako wyzwanie czy wręcz zagrożenie.
I widzimy to na przykład po tych inwestycjach w ostatnich kilku latach, gdzie inwestują firmy południowo-koreańskie przede wszystkim?
W Chinach, w Stanach Zjednoczonych, bo chcą wejść na ten rynek mocniej, też dlatego, że Amerykanie w ostatnich latach i to się zaczęło za Trumpa, ale jest kontynuowane za Bidena,
wywierają presję gospodarczą i polityczną, na sojusznikach, żebyście stanęli po naszej stronie na przykład wojnie technologicznej z Chinami. I koreańczycy w ostatnim roku wypracowali sobie wyłączenia dla dwóch firm,
jeśli chodzi o te zakazy dotyczące tam sektora półprzewodników.
Ale te wyłączenia, te uprzywilejowane traktowanie firm z Korei Południowej skończy się w październiku tego roku.
I pytanie co dalej, czy firmy południowo-koreańskie będą dalej mogły rozwijać swoją działalność w Chinach,
mając na uwadze, że część komponentów jest używana ze Stanów Zjednoczonych.
Amerykańskie restrykcje wewnętrzne, tata Inflation Reduction Act i CHIPS Act, to są regulacje, które są bardzo negatywnie postrzegane w Korei Południowo i jako działania protekcyjnistyczne i wymuszające na sojusznikach amerykańskich dostosowanie się do amerykańskich reguł gry w handlu międzynarodowym.
No i koreańczycy jakoś starają się dostosować, ale chcą być właśnie też w tej sprawie traktowanie jako partner,
a nie ten, kto będzie wykonywał polecenia Waszyngtonu.
Mówi pan o presji Waszyngtonu w różnych dziedzinach, no to przyjrzyjmy się jednej chyba z najważniejszych w tej chwili spraw, dosyć drażliwej, czyli kwestii dostaw broni dla Ukrainy.
Wiemy z niedawno ujawnionych przecieków, że Stany Zjednoczone od jakiegoś czasu napierają na

seul,
aby koreańczycy zaczęli dostarczać broń dla Ukrainy.
Mamy niedawne znowu oświadczenie prezydenta Iuna, które sugeruje, że być może dotychczasowa postawa Korei,
czyli taka całkowita odmowa dostarczania broni przynajmniej bezpośredniego,
bo zdaje się, że jeżeli broni z Korei trafia do Ameryki, Amerykanie mogą ją przekazać Ukrainy i tutaj Korea zdaje się, że nie protestuje.
Przynajmniej nie wiemy jak to się dzieje, ale no wielu komentatorów, wielu obserwatorów twierdzi, że ta koreańska broń trafia jednak pośrednio.
W każdym razie mieliśmy zdecydowaną postawę Korei. Nie, nie będziemy dostarczać broni.
Tutaj prezydent Jung zmienia lekko zdanie pod ważnym warunkiem, prawda?
Tak, ten warunek jest, znaczy ważny, ale równocześnie jest trochę kuriozalny, bo mówi, że jeśli dalej będzie dochodzić do ataków masowych na ludność cywilną i tak dalej,
no przecież dochodzi do tego od kilkunastu miesięcy, więc cóż to jest za argument.
I później też tłumaczenie się urzędników jego, że tak naprawdę decyzja Korei Południowej w sprawie wsparcia militarnego Ukrainy,
no będzie zależała od postawy rosyjskiej.
No jest to, jest to dość pokrętne tłumaczenie, przez wiele miesięcy władze Korei Południowej tłumaczyły się regulacjami wewnętrznymi,
że ich prawo nie pozwala na dostarczanie uzbrojenia państwu, które jest w stanie konfliktu zbrojnego.
No szalenie pokrętne, bo to, co Pan powiedział, prawdopodobnie już w zeszłym roku Koreańczycy dostarczali amunicję,
znaczy to jest nawet pewne, tak?
Oni przekazali amunicję artyleryjską, amerykańkom i w tych dokumentach, tych przeciekach Pentagonu wynika,
że Koreańczycy przekazywali, myśląc, że ostatecznym użytkownikiem będą Amerykanie,
a Amerykanie tę amunicję przekazali Ukrainie.
No i tutaj Koreańczycy też w tych dokumentach wychodziły na to, że oni nie są zadowoleni z tego,
bo to jest dla nich sprawa drażliwa wewnętrznie,
to znaczy jest pewien sentyment w społeczeństwie południowo-koreańskim,
że są sprawy, w których niekoniecznie musimy się słuchać Amerykanów,
żeby nie wychodziło na to, że my robimy wiele rzeczy dlatego, że dociskają nas Amerykanie,
więc to jest dlatego tutaj z tych przecieków, które z Condinon świadczą o tym,
o czym, że Amerykanie podsłuchują sojuszników, bo to też była sprawa drażliwa
i to przecież wyciekło tydzień, dwa tygodnie przed wizytą prezydenta.
No tak, wszyscy mniej więcej się tego domyślają, ale kiedy takie rzeczy wychodzą na jaw,
no to nagle...
Nie smak jest.
Nie smak jest i wszyscy są oburzeni.
Nie smak jest, ale ja uważam, że jeszcze nie ma o zmianie frontu Korei Południowej,
takiego oficjalnego, bo co powiedział, w tym wywiadzie to dla agencji Reutera Prezydent Jun,
o tym, że Korea Południowa być może będzie taki moment,
kiedy nie będzie mogła ograniczać się do wsparcia humanitarnego i gospodarczego.

Nie powiedział wprost o uzbrojeniu, ale pamiętajmy o tym, że na przykład polskie kraby, które trafiły na Ukrainę, ich podwozia są produkowane przez Koreę Południową. I żeby Polska mogła przekazać te kraby, a następnie też podpisać umowę na eksport krabów na Ukrainę, to musiała poprosić o zgodę firmy Południowo-Korańskie. I to też weszło w ostatnich miesiącach, że korańczycy wspólnie udzielili takie zgody. Korańczycy chcą pokazywać jako ci, którzy są w stanie pośrednio wspierać Ukrainę, ale jest też jeszcze jeden bardzo istotny kontekst polityczny. To znaczy w ostatnim roku Korea Południowa pokazała, że w sprawach globalnych chce współpracować z tym powiedziałbym światem transatlantyckim. Wyrazem tego był udział prezydenta Juna w szczycie NATO w Madrycie w zeszłym roku. I skoro jest tego typu współpraca polityczna, skoro prezydent Jún mówi, że widzi swój kraj, jako kraj, który popiera demokrację liberalną, wolny handel, prawa człowieka i tak dalej, to niejako pokazuje się jako lider państwa, które właśnie w takiej sytuacji, która jest jawnym naruszeniem prawa międzynarodowego, agresją, barbażyńską, napaścią, trudno stać obok, ale równocześnie jest tak, że temat Ukrainy, nie jest tematem najpopularniejszym w przestrzeni publicznej w Korei Południowej, więc trudno jest sprzedać społeczeństwu taką rzecz, że musimy wspierać też militarnie Ukrainy. Ale, tak jak sam Pan powiedział, Korea bardzo jasno wybrała sojuszników. Chce być częścią nie tego świata, którą reprezentują, nie wiem, Chiny, Brazylia, Indię, tylko raczej stawia się po tej zachodniej, liberalnej, proamerykańskiej części świata. Jak to jest odbierane przez zwykłych przeciętnych Korańczyków? Czy to jest akceptowane? No tutaj jest, w ogóle mówimy o państwie, który w ostatnim roku pokazał, że jest tak mega spolaryzowane w absolutnie każdej sprawie. Stąd Jun wygrał o najmniejszą różnicą głosów w historii. To nie cały procent głosów, tak zdecydował o tym, że on został prezydentem. Też w tej sprawie i wsparcia militarnego Ukrainy, ale też stawiania się po stronie Stanów Zjednoczonych w ich rywalizacji z Chinami. Tutaj głosy są bardzo podzielone w Korei Południowej. Ta, powiedziałbym, lewicowo-liberalno-progresywna część społeczeństwa, ona ma taki w sobie pierwiastek nacjonalistyczny, w którym się mówi, że Korea powinna być Koreą, która jest oczywiście sojusznikiem amerykańskim, ale nie w każdej sprawie musimy iść za Amerykanami. I ta opcja teraz jest w opozycji. I to jest lewicowa część społeczeństwa. Tak, to zupełnie inaczej niż u nas,

gdzie raczej prawice kojarzymy z nacjonalizmem,
a tam te podziały inaczej wyglądają.
I dlatego na przykład w mediach właśnie tych lewicowych
te posunięcia prezydenta Juna, które przybliżają Koreę Południową
do Stanów Zjednoczonych w wielu sprawach, to jest krytykowane.
Bo jest taki pogląd, że bardzo, bardzo często podkreślany
i to nie zniknie w kolejnych latach,
bo to jest bardzo ugruntowane, że właśnie ta droga środka,
konieczność bycia pragmatycznym,
jest z czymś, jest pewną wartością,
której się powinna trzymać Korea Południowa.
I dlatego pogłębianie sporów z Chinami w kolejnych obszarach,
na przykład dostosowywanie się do amerykańskich wymogów w handlu,
to się odbije źle na biznesie południowo-koreańskim
i stworzy problemy dla Korei Południowej,
która musi żyć z Chinami.
Że to też Koreńczycy podkreślają,
że my mamy inne doświadczenia i my,
nie jako pływasek koreański, graniczymy z Chinami.
My mamy inną perspektywę niż Amerykanie.
Ale równocześnie to jest ta część społeczeństwa,
ale druga i te właśnie też w tych badaniach sondażowych,
jeśli chodzi w ogóle o percepcję Stanów Zjednoczonych,
to widzieć, że to jest społeczeństwo
bardzo przychylnie nastawione do Amerykanów,
ale jednak problem polega na tym,
że nie ma jeszcze, powiedziałbym,
takiej globalnej mentalności też w elitach politycznych
Korei Południowej.
Znaczący mówią o tym, że chcą być globalnym graczem
też politycznie w wymiarze bezpieczeństwa,
ale przychodzi właśnie moment sprawdzam.
Czy od razu zareagowali na agresję rosyjską, na Ukrainy?
Tak, ale jednak nie tak mocno jako czekali tego Amerykanie
i Amerykanie dociskali
i dopiero po 48 godzinach pojawiło się takie jednoznaczne stanowisko
Korei Południowej.
Włączanie do sankcji też to troszkę trwało.
Teraz mamy kolejny odcinek ze wsparciem militarnym Ukrainy,
więc to nie jest tak, że Koreńczycy z Południa
podzielają tę perspektywę globalną Stanów Zjednoczonych.
Oczywiście widzą siebie jako demokrację liberalną,
jak najbardziej jako państwo wolno rynkowe
i dlatego chociażby punktuja Amerykanów,

że to, co robią Amerykanie i to robili Iza Trumpa
oraz Zabajdena, to jest protekcjonizm gospodarczy.
Że to nie ma nic wspólnego z wolnym handlem,
którego przecież jesteście piewcami oficjalnie,
więc tutaj też jest sporo zgrzytów.
Dobrze, to skoro do handlu doszliśmy,
to porozmawiajmy o tej najnowszej ofensywie Korei
na rynku handlu bronią.
Akurat umowy na ogromną skalę, ponad 17 miliardów dolarów.
Bardzo duża zresztą część tej sumy to są umowy z Polską
na ponad 12 miliardów, prawie 13.
Może zacznijmy od tego, skąd to się wzięło,
to znaczy skąd ten sukces Korei nagle stała się,
może nie nagle, ale stała się w ciągu ostatnich lat
jednym z podstawowych graczy na tym rynku.
Tak, no faktycznie tutaj też źródła sukcesu
są powiązane ze Stanami Zjednoczonymi.
Z racji na obecność militarną Stanów Zjednoczonych
od kilkudziesięciu lat wazji na Pacyfiku
i zaangażowania chociażby Amerykanów w wojnę w Korei,
a później w Wietnamie Amerykanie potrzebowali
między innymi serwisowania na miejscu swojego sprzętu,
jak produkcji i tak dalej.
No i to jest załóżek potęgi przemysłu,
przemysłu zbrojeniowego południowo-koreańskiego,
który już od lat osiemdziesiątych zaczął
bardzo wchodzić w buty amerykańskie,
ale też dzięki temu, że postawił na rozwój własnych technologii.
To jest to mamy do czynienia z bardzo konsekwentną postawą,
jeśli chodzi o budowę swojego przemysłu,
oczywiście we współpracy z Amerykanami,
ale tak naprawdę od podstaw,
żeby nie bazować w absolutnie każdej sprawie
wyłącznie na współpracy technologicznej z Amerykanami.
Korańczycy faktycznie tak stopniowo wchodzili
najpierw na rynki azjatyckie,
później na rynki blisko wschodnie Ameryki Łacińskiej
i tym miejscem, które pozwala być traktowanym
jako jeden z głównych graczy w handlu zbrojeniem.
To jest oczywiście rynek Natoski,
najbardziej wymagający z gigantyczną konkurencją,
gdzie trzeba się zetrzeć i z przemysłem
zbrojeniowym europejskim i amerykańskim.
No i Korańczycy faktycznie weszli z drzwiami

dzięki tej umowie, umową, wielu umową z Polską,
bo dotychczas to były dużo mniejsze kontrakty,
jakie Korea Południowa zawierała w ostatnich latach
z państwami europejskimi,
np. z Finlandią, z Estonią, z Norwegią.
To chodziło głównie o dostawy armatochałbic K9,
ale skala była nieporównywalna.
I to, co ten sukces zeszłoroczny,
który się przełożył właśnie na te najlepsze,
jakie Korea Południowa notowywała wyniki w handlu zbrojeniem,
to jest tak naprawdę konsekwencja wojny w Ukrainie.
Korańczycy doskonale wykorzystali moment,
w którym najważniejsze państwo wschodniej flanki na to
jest w potrzebie przyspieszonej modernizacji sił zbrojnych.
Oni doskonale ten moment wyczuli.
Pamiętajmy o tym, że te rozmowy przebiegły błyskawicznie,
ale też to wynikało z potrzeb, jakie pojawiły się w Polsce.
Minister Błaszczak pojawił się w Korei Południowej
pod koniec maja w lipcu, już były zawarte umowy ramowe,
a w sierpniu już wykonawcze.
Wykonawcze to te, które już tak naprawdę się nie odkręci.
I mówimy...
Czyli korańczycy po prostu wykorzystali sytuację,
w której Polsce potrzebna jest modernizacja armii,
zapropowowali warunki, jak rozumiem, lepsze od wszystkich innych.
Tak, i to jest kilka warunków.
Jest element cenowy, to co podkreślają dziennikarze branżowi,
że tutaj prawdopodobnie korańczycy oferowali na przykład tu natle Amerykanów.
To były zdecydowanie lepsze warunki cenowe,
ale też szalenie istotna rzecz oferowali dostawy szybko.
To wynika też z tego, jakim państwem jest Korea Południowa,
jest państwem, które utrzymuje też bardzo duże siły zbrojne
z racji na zagrożenie z Korei Północnej.
Magazynuje bardzo dużo sprzętu i ma też bardzo rozwiniętą swoją bazę przemysłową.
Ona weszła na rynek, na którym państwa europejskie
mają swój przemysł zbrojeniowy w stanie gorszym.
Na przede wszystkim Niemcy.
Tutaj korańczycy wspólnie wykorzystali słabość niemieckiego przemysłu,
który nie jest w stanie wyprodukować szybko sprzętu potrzebnego na Twittera.
I tu widzimy na przykład...
I w takiej ilości, jak potrzebny jest Polsce.
Dokładnie tak.
I mnóstwo krytyków, jak pan sobie doskonale zdaje sprawę, jest tej umowy.
I wątpliwości całkowicie uzasadnione.

Jest to daleko do Europy.

Ten sprzęt, zaraz pan powie, w jaki sposób będzie dostarczany do Polski.

Jak długo będzie dostarczany.

Czy mamy jakąkolwiek pewność dotyczącą serwisowania tego sprzętu.

Czy istnieje coś w rodzaju offsetu polskich inwestycji.

Po drugie partner, jak przed chwilą powiedzieliśmy, wchodzący na rynek.

Partner niedokońca sprawdzony.

I ogromne pieniądze zainwestowane w tę umowę.

Znaczy ja nie chciałbym się tutaj powiadać jako rzecznik tej umowy.

Nie mam nic wspólnego z tymi umowami.

Ale faktycznie jest parę znaków zapytania, to co pan podniósł.

One są bardzo uzasadnione.

To, co powiedziałem, wydaje mi się, że o sukcesie zdecydowało to, że Koreńczycy mimo tego, że są na drugim końcu świata, są w stanie szybciej dostarczyć sprzęt niż Niemcy na przykład.

Po prostu.

Bo tutaj są gigantyczne różnice w tym, co Niemcy zaoferowali partnerom europejskim.

Jak wyglądała współpraca przemysłowa z niemieckimi partnerami?

Tutaj polski przemysł bardzo krytycznie wypowiada się, jeśli chodzi o warunki współpracy z Niemcami.

A przecież partnerom, który wydaje się, to już zamiedzą.

Powinno być tip-top, ale tip-top nie było.

A wybór Korei i Południowej faktycznie wiąże się z wieloma wyzwaniem.

To co mamy zawarte, to mamy zawarte umowy wykonawcze na sprowadzenie z Korei i Południowej sprzętu, który jest tam produkowany.

Mówimy o, bo wydaje mi się, że to warto rozgraniczyć.

Co jest pewne?

To dla słuchaczy będzie wartościowe.

Co jest pewne?

Co na pewno dotrą do Polski?

I to jest na pewno 180 czołgów K2.

I one dotrą do 2026 roku.

Pierwsze dotarły już w grudniu zeszłego roku.

Poza tym 212 Armatochaubic K9 i 48 samolotów FA-50

oraz mówimy jeszcze o wieloprowadnicowych wyrzutniach rakietowych Chunmu.

Czyli taki, powiedzmy, południowo-koreański Haimars.

Tego też tych modułów ma być 212 dostarczonych tam chyba do 2026, 7 roku.

Jakoś tak.

Więc koreańczycy zobowiązali się do tego, żeby w terminie dostarczyć

tak naprawdę setki różnego rodzaju maszyn,

które no właśnie, jak do Ciebie...

To już wymieniają totalnie oblicze armii.

Tak.

To jest fakt.

Już nawet bez tych jeszcze dodatkowych umów,
jakie mogą być wynagocjowane w kolejnych miesiącach,
bo o tym też jeszcze zaraz powiem.
Już teraz korea południowa staje się obok Stanów Zjednoczonych
głównym partnerem zagranicznym Polski
w procesie modernizacji polskich sił zbrojnych.
To, ile sprzętu polska przekazuje Ukrainie, sprzętu posowieckiego,
to sprzęt z Korei Południowej wejdzie w te buty.
Tak, tak naprawdę.
I do tego już też polskie siły zbrojne są przygotowane.
To jest wybór jakiegoś polskiego sprzętu, polskie siły zbrojne dokonały.
Filarem, tutaj na przykład sił artyleryjski, sił pancernych,
będzie sprzęt ze Stanów Zjednoczonych i z Korei Południowej.
To jest fakt.
I pytanie o warunki realizacji tego wszystkiego.
I na ile tutaj Polska wyłącznie kupuje coś z spółki,
a na ile może właśnie być też uczestnikiem realnej współpracy,
bo powiedziałbym, że pójdzie do sklepu i że coś kupuje z spółki
nie oznacza, że je współpracuje ze sklepem, tak?
Współpraca będzie wtedy, kiedy będzie miało to wymiar na przykład
właśnie serwisowania, czy nawet wręcz produkcji w kraju,
który najpierw sprowadza od partnera sprzęt.
I te umowy jeszcze, może za dużo powiedziane,
że są w powijakach, ale jeszcze nie mają charakteru wiążącego.
Bo umowy ramowe, jakie zostały w poprzednim roku zawarte,
one mówią o deklaracji tego, że Polska i Korea Południowa
są zainteresowane, żeby po 2026 roku w Polsce
przynajmniej część produkcji była realizowana.
I mówimy tutaj o jeszcze większej ilości sprzętu,
bo to zakłada, że będzie w zgodzie z tymi umowami ramowymi,
że w Polsce przynajmniej część z 820 czołgów będzie wyprodukowana.
Jeszcze nie wiemy ile, nie wiemy w jakim terminie,
bo to jeszcze jest...
Bo tego dotyczą te umowy i teraz umowy, które teraz trwają.
Tak, i tutaj jest bardzo duży zgrzyt między tak naprawdę przemysłami z obu państw.
To znaczy, koreańczycy faktycznie traktują Polskę,
jak będą trampoliny, na które o nich sent nie by się tu zakorzenili,
ale też nie całości, nie wejdą z całym, wyłącznie swoim kapitałem,
przekazą całą technologię i tak dalej.
Potrzebują też bazy przemysłowej i to jest rola polskich władz, polskiego przemysłu,
żeby ta baza była w najbliższych latach rozbudowana.
To są bardzo trudne negocjacje,
których się rozbija też wiele rzeczy o kwestie organizacyjne.
Po prostu czebole i polski przemysł to są inne byty organizacyjne

i tutaj jest bardzo dużo nieporozumień,
ale na pewno jest problem też taki,
że przez te najbliższe lata do 2026 roku
to, co pojawi się z Korei Południowej,
no właśnie przepływa przez pół świata.
Taki transport jest realizowany drogą morską.
Te sprzęty, zresztą one są odbierane,
to w grudniu były odebrane pierwsze czołgi i arma, to harbice,
to było odbierane w porcie w Gdyni,
bo to płynie drogą morską w granicach półtora miesiąca, mniej więcej.
I problem polega na tym i to jest bardzo rzecz,
która nie jest szerzej dyskutowana.
To przecież te transporty przepływają przez wiele punktów trudnych,
na przykład właśnie okolice cieśniny tajwańskiej,
cieśnina malaka, ocean indyjski,
no po prostu płynie to w miejsca,
które przecież są elementem rywalizacji amerykańsko-chińskiej.
I w tym sensie gwarantem realizacji tych umów
tak naprawdę są stany zjednoczone.
To znaczy, że jeśli Amerykanie zapewniają drożność tych przepływów morskich,
to ten handel jest realizowany.
Innej drogi nie ma.
No też nie ma.
Innej drogi nie ma.
Przez rosję nie będzie koleją ten strzęsze.
Innej drogi nie ma.
I jest też w interesie Korei Południowej,
żeby stworzyć bazę co najmniej serwisową,
ale prawdopodobnie chcą właśnie też bazę produkcyjną,
zakłady produkcyjne w Europie,
żeby adresować swoją ofertę do partnerów europejskich,
mówiąc, że nie będziecie musieli czekać na ten sprzęt.
My i tak go szybko wyślemy,
no ale nie przyleci z dnia na dzień,
nie przypłynie z dnia na dzień,
ale chcemy właśnie mieć też swoje zaplecze tu, na miejscu.
I dlatego Korańczycy są zdeterminowani,
żeby te umowy wykonawcze w sprawie współpracy przemysłowej
zawrzeć z Polską.
No wiem, że rozmowy są trudne.
Pytanie, czy uda się je zawrzeć przed wyborami parlamentarnymi w Polsce,
to jest jedna z obaw strony południowo-korańskiej,
że nie wiedzą, jak to musi wyglądać po wyborach,
ale na pewno jest interes południowo-korański,

żeby na tych umowach wykonawczych na sprzęt sprowadzany z Korei Południowej się nie skończyło.
Tylko no tutaj to już są szczegółowe rozmowy, w których polski przemysł chce też odnieść korzyść z tego, to znaczy, żeby na przykład te czołgi, które miałyby być produkowane, to już były w wersji spolonizowanej.
I co ma oznaczać ta wersja spolonizowana?
Czy tylko jakieś polskie komponenty, czy wzmocniony pancerz, czy jakaś zupełnie nowa konstrukcja, bo umowa romowa jest bardzo nieprecyzyjna w tej kwestii. Ona nie określa, czym tak naprawdę ma być czołg k2.pl. Wiemy, jak wygląda czołg k2, ale ten element.pl to nawet jeszcze po polskiej stronie nie ma dokładnie wyartykułowanej wizji tego, więc to są bardzo złożone procesy, ale widzimy, że jest na pewno gigantyczna szansa, żeby przezwyciężyć tę chyba nie moc, jaka była przez 30 lat, jeśli chodzi o współpracę w przemyśle zbrojeniowych Polski z innymi partnerami.
Właśnie ten hasło offsetu się jak najgorzej kojarzyło, że to oznaczało coś, co nie przyniosło żadnych korzyści polskiemu przemysłowi. I koreańczycy z południa też propagandowo podkreślają, że my nie jesteśmy Amerykanami, bo my doświadczyliśmy z Amerykanami złech też praktyk, ale równocześnie koreańczycy są stroną silniejszą. I z tego też Polska musi zdawać sobie sprawę, że koreańczycy na przykład nie negocjują tylko z Polską, jeśli w współpracy przemysłowej w Europie. Negocjują też na przykład z Rumunią. Ale z nikim nie podpisali tak wysokiego kontraktu z Polską. Zdecydowanie. Zdecydowanie.
W tym sensie my mamy polpozyszyn. Obie strony mają coś w rodzaju noża na gardle, prawda? To znaczy żadna ze stron nie może sobie pozwolić na to, żeby ta umowa gdzieś się rozplynęła, nie daj Boże została zerwana przez którąś ze stron i tak dalej. Tak.
I to jest być może nadzieją. Największa, bo tutaj też jest ponadpartyjne poparcie w Korei Południowej.

To nie jest tylko tak, że ten rząd realizuje to.
To tak naprawdę prezydent zresztą ogłasza siebie jako pierwszy sprzedawca Korei, tak?
Ja jestem od tego, żeby wspierać swój biznes.
I właśnie tu jest też jeden z grzytów,
jaki się nieuchronnie pojawia w rozmowach polsko-południowo-koreańskich.
Te umowy zostały zawarte po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji
Rosji na Ukrainę. To jest fakt.
To zdecydowało o tym, że to tak ruszyło.
Ale koreańczycy traktują te umowy niesamowicie mercantylnie.
Dla nich to jest biznes.
I te kwestie polityczne najchętniej by pomijali,
ale nie oszukujmy się współpraca, przemysłów obronnych i sprzedaż uzbrojenia.
To nie jest sprzedaż kosmetyków czy elektroniki użytkowej.
Tutaj nieuchronnie wchodzi polityka i dlatego chociażby nie dziwi to,
że w ostatnich miesiącach też polskie władze,
na przykład premier Polski, jak był w Stanach Zjednoczonych,
w wywiadzie dla New York Times'a, niejako wywar presję na Korei Południowej,
żeby koreańczycy z Południa wspierali militarnie Ukrainy,
bo mają takie możliwości, bo faktycznie Korea Południowa
jest jednym z większych producentów artylerii, amunicji artyleryjskiej,
która mogłaby być przydatna dla Ukrainy.
Więc te wątki polityczne sprzęgają się z gospodarczymi
i Polska ma bardzo dużo do ugrania z Koreą Południową
i Korea Południowa ma bardzo dużo do zyskania,
bo Korea Południowa nie walczy tylko o Polskę,
ale jak pokaże się na rynku polskim, to to może zadecydować
o przyszłości zbrojeniówki południowo-koreańskiej na rynku natoskim.
Bardzo dziękuję, doktor Oskar Pietrewicz z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych,
autor książki Spór o Koreę, którą bardzo Państwu polecam,
był gościem raportu na dziś. Dziękuję bardzo.
Dziękuję bardzo.
I to już prawie wszystko w tym wydaniu raportu na dziś.
Zapraszam w sobotę na raport o stanie świata.
W majówkę raporty normalnie, a zatem w następną środę również Państwa zapraszam
i mam nadzieję, że będziecie z nami, bo to wasz program.
Raport o stanie świata od marca 2020 roku rozwija się
dzięki Państwa zaangażowaniu i szczotrości.
To dzięki wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.
Dzięki wam ten program jest przygotowywany w profesjonalny sposób
z zachowaniem najwyższej jakości,
bo na nią właśnie zasługują słuchacze raportu o stanie świata.
Z serca dziękuję wszystkim Państwu za wpłaty.
Wasza chojność jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem.
Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

Zachęcam do udziału.

Najchojniejszy patroni raportu o stanie świata to firma Ampio Smart Home.

Aureus, leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania, termaliski w Białce Tatrzańskiej,
oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Mikoż Barczewski, 2005 global.

Firma doradcza Crido.

Galmet, polskie pompy ciepła.

Gdzie polek.pl

Wyszukiwarka leków w aptekach stacjonarnych i internetowych.

KR Group, firma outsourcingowa.

www.krgroup.pl

Razem w przyszłość.

Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych.

Warszawa Gdańsk Bytom.

Michał Małkiewicz.

Northmaster, marka Łodzi Motorowych z Polski.

www.northmaster.pl

Firma Software Mill od zawsze zdalni programują dla całego świata.

Dom wydawniczy muza, bo świat nie jest nam obojętny.

Pure Play, transparentna agencja mediowa Digital

i doradca w budowaniu kompetencji in-house.

Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie.

Budros, pompy ciepła.

Gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych.

Kompleksowa obsługa.

Liceum Błęńskiej, Gdańsk, Kowale.

Przemysłana edukacja w dobrym miejscu.

Piotr Bohnia.

Michał Bojko.

CIO Net and Digital Excellence.

Łączymy ludzi i idee.

Grupa Brokerska CRB.

Ubezpieczenie należności dla twojej firmy.

Bezpłatne porównanie ofert.

www.grupacerb.pl

Duna Language Services.

Biorot umaczeń do zadań specjalnych.

www.dunabis.com

Flexi Project.

Kompleksowy i intuicyjny system do zarządzania projektami
i portfelami projektów.

JMP.

Z miłości do sportu, z najlepszych tkanin w sercu podhala
szyjemy dla was porządną odzież.

Palarnia kawy La Caffo z Augustowa.

LSB Data.

Dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.

Masz pomysł? Zrealizujemy go.

LSB Data.com

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Wydawca książek, serii Krótkie wprowadzenie.

Wszystko, co trzeba wiedzieć.

Leszek Małecki.

Aplikacja Moja Gazetka.

Polska proekologiczna aplikacja zakupowa
z gazetkami promocyjnymi i nie tylko.

Moja Gazetka.

Kupuj mądrze.

Firma Prosper z Sosnowca.

Hurtownia elektroenergetyczna

i właściciel marki czystus.

Drukarnia cyfrowa totem.com.pl

Dla nas książka zasługuje na najwyższą jakość.

Fundacja Wasowskich.

Opiekująca się z puścizną Jerzego Wasowskiego
i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego.

Szczegóły na wasowscy.com.

Michał Wierzbowski.

Wayman.

Oprogramowanie wspomagające firmy inżynieryjne
w zarządzaniu projektami.

Stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego.

www.waymansoftware.

Dziękuję bardzo.

To dzięki państwu.

Rapport Ostatni Świata.